

STANISŁAW MAJDAŃSKI

BENEDYKT (BEN) TOFIL (1929-2017)
– TWÓRCA CHRZEŚCIJAŃSKI, ARTYSTA PŁASTYK
I MISTRZ PROSTOTY SUBTELNEJ

Tak się złożyło, że piszący te słowa był wielorako związany z Benedyktem (Benem) Tofilem oraz jego żoną Hanną, jak i z kręgiem tych osób i idei, które były im bliskie. Dlatego wspomnienie niniejsze – obok odnotowania niektórych suchych faktów – ma charakter w sporej mierze dość zaangażowany i subiektywny. Formalnym jednak tytułem do tego, że głos tu zabieram, jest fakt, że w swoim czasie Benedykt Tofil przysłużył się swym artystem naszemu Uniwersytetowi i Towarzystwu Naukowemu KUL.

Benedykt Symeon Tofil pochodził z ziemi mazowieckiej i całe twórcze życie związał z Warszawą. Urodził się 18 lutego 1929 r. w Józefowie (obecnie Pruszków). Rodzice, Mieczysław i Anna z domu Kowalska, zadbali o wychowanie katolickie i patriotyczne swych dzieci. Ben miał czworo rodzeństwa: trzy siostry i brata (który właśnie kończy tekst poświęcony Beni, na razie dostępny w rodzinnym archiwum). Rodzice w późnym wieku zajęli się sztuką – rzeźbą w charakterystycznym dla nich ludowym stylu (twórczość rozproszona po świecie). Syn więc artystyczne zamiłowania i zdolności po nich odziedziczył i swoiście rozwinął, służąc – wraz ze swą żoną Hanną – Kościołowi i Ojczyźnie, ofiarnie, bezinteresownie.

Tofilów poznałem dawno temu, chyba poprzez środowisko Instytutu Studiów nad Rodziną, który założył abp Kazimierz Majdański. Była z nimi związana cała moja rodzina, także rodzice Walenty i Regina. Na niwie artystycznej i w ogóle kościelno-narodowej współpracowali oni z wieloma osobami i środowiskami, które były mi znane również skądinąd. Należeliśmy poniekąd do tej samej wspólnoty osób i idei. Stąd naturalna niemal łączność między nami i dodatkowy tytuł do niniejszego świadectwa.

Benedykt Tofil całe swoje życie spędził zanurzony w kontekście, jak się rzekło, kościelnym i patriotycznym, służąc swą sztuką bezinteresownie, choć

podejmował także różne prace, by zaradzić potrzebom (skromnym) życia codziennego i dzięki temu poświęcać swoje siły najważniejszym dla niego sprawom – Kościoła w Polsce. Służył mu – by użyć tu sformułowania ks. Stanisława Tworkowskiego – „na każde wezwanie”, na miarę swoich możliwości, a nawet powyżej, zawsze zapracowany, ofiarny, zawsze zajęty, w niedoczasy twórczym.

Benedykt Tofil osiągnął wysokiej próby mistrzostwo w zakresie religijnej sztuki, powiedzmy, „użytkowej”, „usługowej”. Tu znać było jego pogłębioną formację religijną. Jego artyzm to wyraz głębokiej duchowości chrześcijańskiej, katolickiej. Daleko mu było do wszelkiej rutyny i sztampy. Jego twórczość oryginalną charakteryzuje owa szlachetna i subtelna prostota, gdy chodzi o środki artystycznego wyrazu. W tym trudnym połączeniu świetnie się odnajdywał w ramach własnego stylu, służąc Kościołowi swym artyzmem nie do podrobienia. Był przy tym ofiarnie czynny i bezinteresowny, a wezwania do służby nierzadko prowokował. W swej posłudze artystycznej oddziaływał głównie dwojako: jako projektant miejsc kultu religijnego oraz w zakresie artystyczno-wydawniczym. Wielu hierarchom Kościoła opracował ich herby. Znane są kaplice, których wystrój jest jego projektu. Wiele książek zawdzięcza swe piękno jego opracowaniu graficznemu i ilustracjom.

Zacząło się to wszystko – w większej skali – od Częstochowy, od Jasnej Góry, gdzie w 1955 r. Benedykt Tofil i Hanna Cholińska zawarli związek małżeński, rozpoczynając długie harmonijne życie i wspólną pracę. Tu zrodziła się ich więź z Księdzem Prymasem Stefanem Wyszyńskim i jego najbliższym otoczeniem. Tu umacniali swoją wiarę, czerpiąc siłę do codziennego życia i twórczości. Tu też umieszczony został przepisany pięknie ręką młodego artysty prymasowski tekst Jasnogórskich Ślubowań Narodu. Z okazji zaś Millenium na Cudownym Obrazie umieszczone zostały korony z grzebieniem w kształcie lilii, projektu Bena Tofila, poświęcone przez Prymasa Polski, ze współudziałem abp. Karola Wojtyły, 3 maja 1966 r.

Szczególne więzy współpracy i przyjaźni łączyły go – artystycznie, gdy chodzi o różne projekty, w tym wydawnicze – z dwoma zgromadzeniami zakonnymi: z siostrami urszulankami szarymi (tymi „od” św. Urszuli Ledóchowskiej) oraz z loretankami (założonymi przez ks. Ignacego Kłopotowskiego) i z ich wydawnictwem – tu szczególnie współpracował z czynną do dziś wieloletnią dyrektorką, siostrą Andrzeją Białą. Wiele o tym słyszałem od państwa Tofilów, jak i ze świadectw sióstr obu zasłużonych dla Kościoła w Polsce zgromadzeń zakonnych.

U urszulanek w Warszawie na Powiślu zatrzymywał się ks. Karol Wojtyła. Jest tam pamiątkowa tablica, projektu właśnie Benedykta Tofila. Pamiętam, jak z pełną miednicą konwalii wybrała się do Watykanu nasza siostra profesor Zofia Zdybicka, która była z nowo wybranym papieżem, Ojcem Świętym zaprzyjaźniona. Jest ona autorką ciekawych tekstów o Papieżu Polaku, filozofie, teologu, dziś świętym Kościoła katolickiego.

Z siostrami loretanek trwała przez długie lata współpraca w zakresie wydawniczym. Właśnie mamy w rękę ostatnie wydawnictwo: modlitewnik ilustrowany przez Bena, który otrzymaliśmy od Hani Tofil podczas naszego wspólnego przebywania na Boże Narodzenie w Instytucie Świętej Rodziny w Łomiankach pod Warszawą. Tofilowie od lat spędzali święta lub wakacje w domu sióstr loretanek w Loretto w pobliżu Kamieńczyka nad Bugiem (za sprawą ich onegdaj kapelana, ks. Włodzimierza Mozolewskiego, przyjaciela moich rodziców; mój ojciec tam był, wygłaszając różne prelekcje).

Wraz z żoną był szczególnie związany, jak wspomniałem, z Księdzem Prymasem i jego otoczeniem, z kard. Karolem Wojtyłą, abp. Kazimierzem Majdańskim i środowiskiem Instytutu Studiów nad Rodziną (obecnie Wydział Nauk o Rodzinie Uniwersytetu Stefana Kardynała Wyszyńskiego) i Instytutu Świętej Rodziny – obie struktury założone przez abp. Kazimierza Majdańskiego, dziś bardziej się rozdzieliły. Mamy tutaj liczne ślady działalności artystycznej Benedykta Tofila, a w jakiejś mierze obojga Tofilów.

W jednej z kaplic, tej mniejszej, znajduje się w krypcie piękny sarkofag abp. Kazimierza Majdańskiego, wykonany w białym marmurze według projektu Benedykta Tofila przez mistrza kamieniarskiego Jana Oklesińskiego. Jest to dzieło odpowiadające ideałowi, któremu Ben hołdował: subtelnej prostoty i motywacji głęboko chrześcijańskiej – tę charakterystykę sylwetki Artysty zawarliśmy w tytule tego wspomnienia.

Gdy chodzi o dzieła zagraniczne, trzeba wspomnieć przepiękną i wstrząsającą w swej wymowie tablicę umieszczoną na zewnętrznej ścianie Kaplicy Śmiertelnego Lęku Pana Jezusa na terenie obozu w Dachau¹. Inny istotny wkład wniósł w urządzenie, zorganizowanej staraniem bp. Kazimierza Majdańskiego w 1980 r., wystawy z okazji Synodu Biskupów w Rzymie, poświęconej nauce Kościoła na temat małżeństwa i rodziny. Tamto wydarzenie upamiętnia załączona fotografia.

¹ Reprodukuję tę tablicę, jako element projektu okładki do książki abp. Kazimierza Majdańskiego *Będziecie moimi świadkami* (wyd. III, Fundacja Pomoc Rodzinie, Łomianki 1999), poświęconej męczeństwu Polaków w latach 1939-1945, zamieszczamy wśród ilustracji do niniejszego tekstu.

Osobna sprawa i tytuł, z którego powodu zamieszczam niniejsze wspomnienie, to prace Benedykta Tofila dla Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego i związanego z nim, choć formalnie odrębnego, Towarzystwa Naukowego KUL, do którego należał również Papież, wiele lat pracujący w naszej Uczelni jako kierownik Katedry i Zakładu Etyki, po Feliksie Wojciechu Bednarskim OP (jako ciekawostkę dodam, że na spotkaniu w Castel Gandolfo naszego Instytutu Jana Pawła II, w obecności Ojca Świętego, powiedziałem w swobodniejszej rozmowie podczas posiłku, że Ojciec Święty nadal należy do naszego Towarzystwa Naukowego, mimo że profesorem przestał być, tyle że zalega ze składkami – co wzbudziło pewne poruszenie).

Dla naszego Uniwersytetu Benedykt Tofil wykonał dwa projekty uniwersyteckiego godła o zastosowaniu przede wszystkim do uroczystej pieczęci, ale i innych pochodnych zastosowań. Pierwsze z nich, w gipsie, z tradycyjnym napisem „Deo et Patriae” i krzyżem nad wizerunkiem orła w koronie, przy czym jest on wystylizowany po jagielloński. Drugi z nich jest też jagielloński (w nawiązaniu do Unii Lubelskiej), ale oprócz dewizy „Deo et Patriae” zawiera jeszcze napis „Veritas in caritate”. Na obwodzie napis „Katolicki Uniwersytet Lubelski” i u dołu, pośrodku „1918”, czyli data założenia Uniwersytetu (jakże znamienna w obliczu stulecia – aż dziw, że na okładce wydanej niedawno encyklopedii uniwersytetu tej daty nie ma, zresztą i godło jest tam inne). Słowem, jest w godle bogactwo motywów i wysoce dekoracyjny orzeł, z czym musiał się Benedykt Tofil – skłonny do ideału owej szlachetnej prostoty – jakoś uporać. I zrobił to doskonale.

Nie wiem, jak się to ostatecznie stało, że użytkowany przez jakiś czas projekt Tofila, mimo że najbardziej dotąd udany, nie został przez Uniwersytet zatwierdzony jako oficjalny. Tak czy owak, wszystkie inne projekty wykonane później, aż po obowiązujący do dziś (nie mówimy o „logo”), szły za projektem Tofila, naśladowały go, mniej lub bardziej udatnie (raczej to pierwsze), a przyjął się ten bez „1918”, akurat pod stulecie, jubileusz (!).

Jeszcze jedna uwaga dotycząca tej sprawy, w którą byłem zaangażowany swego czasu jako delegat rektora KUL. Wydawało mi się wtedy, że obie wspomniane dewizy jakoś się ze sobą kłóca, że ta druga modernizuje niejako pierwszą, uznaną za nazbyt tradycyjną, ale nie do mnie należało dyskutować na ten temat. Dziś widzę je łącznie, jako wzajemne dopełnienie, komplementaryzację. Czytane razem dają wiele mówiącą, dwuczłonową frazę: „Bogu i Ojczyźnie Prawda w Miłości”.

Wiedziałem od początku – a jeszcze lepiej wiedzieli to czcigodni moi zleceniodawcy – że ta druga formuła pochodzi od św. Pawła: „Veritatem

facientes in caritate” (Ef 4, 15)². Od Księdza Prymasa Wyszyńskiego, protektora naszego Uniwersytetu (był on jako biskup lubelski Wielkim Kanclerzem KUL-u, a potem w dalszym ciągu szczególnie dbał o uniwersytet jako przewodniczący Komisji Episkopatu ds. KUL), sam słyszałem te Pawłowe słowa, dedykowane Uniwersytetowi w czasie inauguracji. Ksiądz Prymas zawsze starał się na inauguracjach w KUL bywać. Witwały go wtedy tłumy pracowników, studentów i ludzi z miasta, a także obserwatorzy raczej niepowołani. Ksiądz Prymas występował zawsze w duchu „Deo et Patriae”, a nawiązanie do formuły Pawłowej w żadnej mierze nie mogło być powodem do posądzania go o jakiś „modernizm”.

Nie miejsce tu na rozwijanie tematu godła-herbu (nie „logo”) Uniwersytetu i tego, co z tym związane. Interesująca jest sprawa uzyskania przez KUL, w okresie PRL (!), prawa do standardowej pieczęci państwowej z mienicy (miałbym nawet pewne wspomnienie w tej sprawie).

Gdy chodzi o Towarzystwo Naukowe KUL, jest Benedykt Tofil autorem projektu dwu okładek: dla „Roczników” (obecnie współwydawanych z uniwersytetem) i dla „Summarium” (tak zaczęły się nazywać, za radą Danuty Szumskiej, „Sprawozdania TN KUL” w czasie ich melioracji przez Mariana Maciejewskiego, Stanisława Celestyna Napiórkowskiego OFMConv i piszącego te słowa). Piękna okładka dla „Roczników” była pierwotnie „obwolutowa” (na co jako delegowany do tej sprawy naciskałem), ale niestety skrzydełka obcięto z racji ówczesnych możliwości ekonomiczno-technicznych. Nota bene, oprócz tych dwóch projektów okładek Benedykt Tofil opracował bardzo prostą w swym artystycznym wyrazie okładkę dla „Zeszytów Naukowych KUL”. I jeszcze jedno: projektu Benedykta Tofila jest znany znaczek TN KUL – metalowy do wpinania, a także używany jako nowy znak wydawniczy, wykonany w konwencji prostego literowego skrót.

Benedykt Tofil był rad ze swej pracy dla KUL i TN KUL. Ubolewał tylko, że pochodne jego projektu w postaci godła uniwersytetu i inne nie były z nim konsultowane. Szczególnie zastrzeżenia budził w nim listownik, na którym wkomponowano zminiaturyzowany komputerowo jego projekt pieczęci. Zastosowanie to wymagało, jego zdaniem, przeprojektowania przez autora lub kogoś w porozumieniu z nim, by obraz stał się klarowny. Nie wystarczała mechaniczna miniaturyzacja, która czyniła całość nieczytelną. Niestety do tego nie doszło. Być może przyczyniło się to po trosze do rezygnacji z Tofilowego projektu.

² Dokładna łacińska wersja według Wulgaty: „veritatem autem facientes in caritate”. W oryginalnym greckim: „ἀληθεύοντες δὲ ἐν ἀγάπῃ”.

Tyle tego wybiórczego i nader subiektywnego wspomnienia, raczej szkicu.

Po wojnie Benedykt Tofil, prawy człowiek, chrześcijanin, Polak i początkujący artysta, miał niełatwe życie. Należał do Szarych Szeregów i AK. Miał trudności z dostaniem się na studia, co musiał jakoś nadrabiać drogą – powiedzmy – okólną. Wiele istotnych informacji i szczegółów pominąłem, także tych zasłyszanych niegdyś, jak i odświeżonych teraz, które można by przytoczyć w tym wspomnieniu.

Benedykt Symeon Tofil zmarł 12 marca 2017 r. Wciąż czeka na swojego biografę, który w całej pełni ukaże tę piękną postać, idee, którym służył, i niepowtarzalny urok jego artystycznej twórczości.

LITERATURA

- BOCHENEK Małgorzata, *Boży plastyk*, „Nasz Dziennik” 2017, nr 60 (5813), s. 11.
- BAZYLUK Danuta, MIERNIK Małgorzata, *Piękno go zachwycalo*, „Nasz Dziennik” 2017, nr 61 (5814), s. 11.
- MAJDAŃSKI Stanisław, *O godło godne uniwersytetu. Projekty heraldyczne Benedykta Tofila*, „Summarius” 33 (2004), s. 157-166.
- PAWELEC Marek, *Herb Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Historia rozwoju idei*, „Przegląd Uniwersytecki” [KUL], 15 (2003), nr 2, s. 22-23.
- PAWELEC Marek, *Godło Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II*, „Przegląd Uniwersytecki” [KUL], wydanie specjalne 8-9 czerwca 2018, Światowy zjazd absolwentów, s. 13-17
- PAWELEC Marek, *Herb KUL Jana Pawła II*, w: *Encyklopedia 100-lecia KUL*, Lublin 2018, s. 317-318



Benedykt Tofil (2012 r.)



Benedykt Tofil w 1966 r. na Jasnej Górze



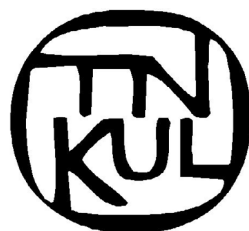
Hanna i Benedykt Tofilowie w Watykanie w 1980 r.
Oprowadzanie Ojca Świętego Jana Pawła II po wystawie
obrazującej naukę II Soboru Watykańskiego o małżeństwie i rodzinie



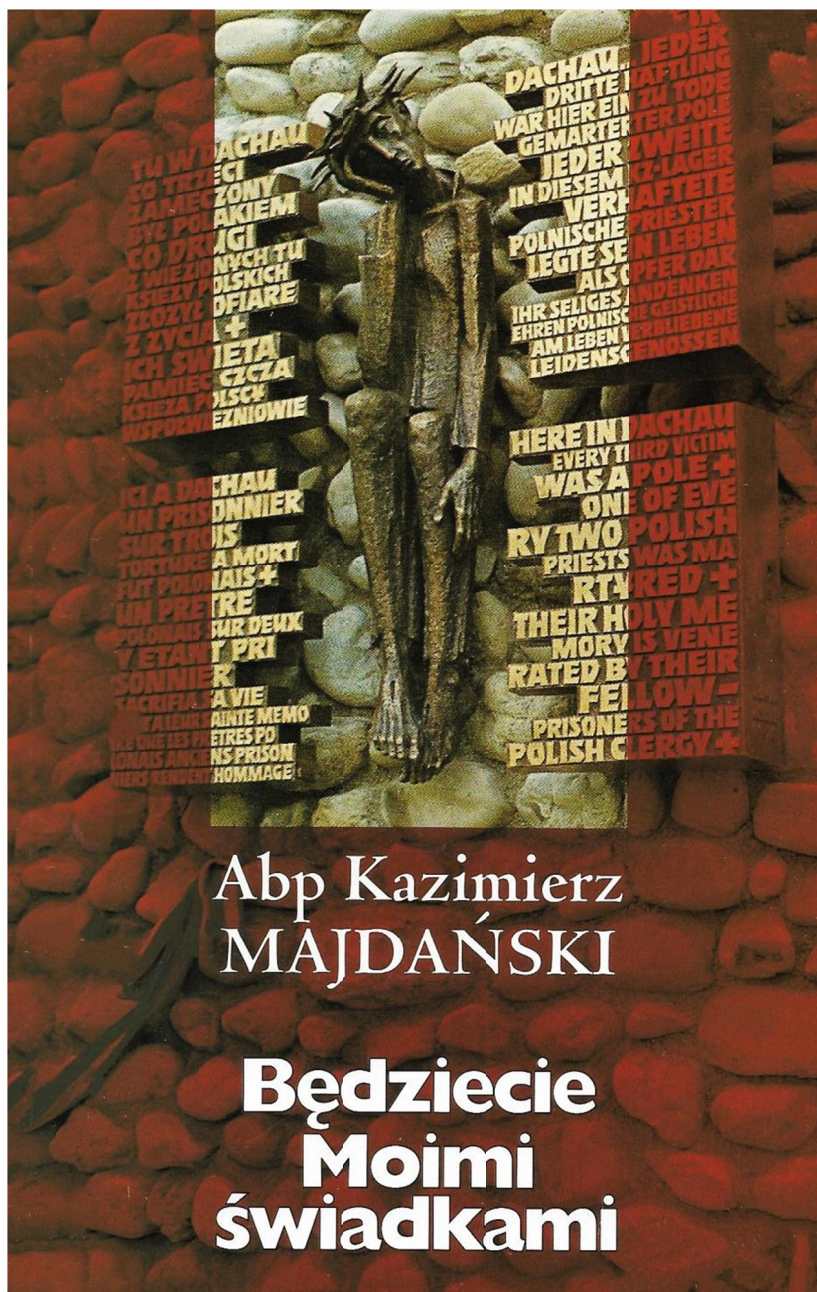
Hanna i Benedykt Tofilowie w 2012 r. z wizytą u brata Janusza



Okładki czasopism według projektów Benedykta Tofila



Znaczek, w tym logo wydawnicze, TN KUL według projektu Benedykta Tofila



Zaprojektowana przez Benedykta Tofila okładka do książki abp. Kazimierza Majdańskiego poświęconej współwięźniom KL Dachau. Widnieje na niej tablica-pomnik, projektu Benedykta Tofila, umieszczona na zewnętrznej ścianie Kaplicy Śmiertelnego Lęku Chrystusa w Dachau, upamiętniająca męczeństwo Polaków w latach 1939-1945



Sarkofag abp. Kazimierza Majdańskiego
w Instytucie Świętej Rodziny w Łomiankach, wykonany według projektu Benedykta Tofila
przez mistrza kamieniarskiego Jana Oklesińskiego



Korony z grzebieniem w kształcie lilii i sukienki milenijne, autorstwa Benedykta Tofila, na obrazie Matki Bożej Jasnogórskiej